

KURJER

CENA PRENUMERATY

w Lublinie i z przesyłką pocztową
w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie
4 rb., kwartalnie 1 rb., miesięcznie
35 k. Zagranicą miesięcznie 50 k.
Numer „Kurjera” w Lublinie i na
dworcach kolejowych 2 kop.
Za odnośnienie do domu 5 k. mies.

Redakcja, Administracja ulica Krakowskie - Przedmieście № 27.

Telefon № 105. — Skrzynka na pocztę № 62.

Telegramy adresować: Lublin—Kurjer. — Telefon drukarni № 104.

1-sza filja na Piaskach № 898, 2-ga na ul. Lubartowskiej № 21.

CENA OGŁOSZEN:

Na 1 str. wiersz jednoszpaltowy pe-
titem lub jego miejsce. 25 k. na 3
str. 15 k., na 4ej 8k. Małe ogłoszenia
za wyraz 2 kop.
Nekrologi za wiersz 15 kop.
— Rękopisy nie zwracają się. —

CENA № „KURJERA” w LUBLINIE I NA DWORCACH KOLEJOWYCH—4 GROSZE.

Lubelskie Biuro Handlowe

w Lublinie i Radomiu.

Poleca:

MASZYNY ŻNIWNE M^c KORMICKA

Części zapasowe stale na składzie.

Biuro: Krakowskie Przedmieście obok kasy Przemysłowców.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE
W LUBLINIE I RADOMIU.

POLECA: Tekturę smołowcową, lak asfaldowy, smolę
dachową, kompletne krycie dachów, oraz wszelkie ar-
tykuły budowlane

— PO CENACH KONKURENCYJNYCH. —

Biuro: Krakowskie Przedmieście obok kasy Przemysłowców. Składy: przy biurze, przy kolei i na Bernardyńskiej w domu W-go Vettera.

Od Administracji.

Przy numerze dzisiejszym rozsyłamy Nr. 4
„Poradnika dla gospodarstw włościańskich”
dla Prenumeratorów.

Co słyhać nowego?

Kadeci i Pedecy.

(List otwarty do redakcji „Rieczy”)

W № 17 gazety „Wiek XX” umieszczono dość oryginalny artykuł, zarzucający wogóle partji K. D., że w Królestwie Polskiem idzie ręka w rękę ze związkiem postępowo-demokratycznym, w szczególności zaś, że gazeta „Riecz” nie pada plackiem przed narodową-demokracją.

Jako członek partji K. D. i jako polak uważam za swój obowiązek oświadczyć, że związek P. D. obstaje przy autonomji Polski nie mniej gorąco niż kadeci, a nadto jest partją w zupełności narodową, jednak bez ptytko narodowościowego szowinizmu.

Program postępowej-demokracji w rysach zasadniczych podobny jest do programu partji K. D. i wobec tego jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wszystkie partje prawdziwie postępowe łączą się ze związkiem.

Co się tyczy partji narodowo-demokratycznej, to jest ona wszyskiem, czem kto chce, tylko nie partją demokratyczną i nie partją narodową.

Lekewały ona interesy robotników i włościan, zażarcie powstaje przeciwko nadaniu włościanom ziemi i w gazetach swych błotem obrzuca Bogu ducha winną ludność żydowską, zresztą gorąco broniącą autonomji Polski. Dla partji tej o wiele odpowiedniejszą byłaby nazwa klerykalno-szlacheckiej, gdyż obecna jej nazwa tylko w błąd wprowadza.

Na zakończenie powiem, że związek P. D. ma przyszłość niewątpliwą i na obecnych wyborach zwyciężyłby z pewnością, gdyby nie błędna jego taktyka, dzięki której początkowo rzekł się udziału w wyborach, obecnie zaś trudno już naprawić zło zrobione.

Książę Bronisław Drucki-Lubecki.

Zamach na Proskurjakowa.—Fabryka bomb pod Warszawą.

Odosobnienie Niemiec.

Niemcy mają granice, na trzech frontach otwarte: Francja na Zachodzie, Królestwo Polskie i Rosja na Wschodzie, Austrija na Południu, a na Północy morze, na którym, mimo wysiłków niemieckich stworzenia wielkiej floty, dotąd niepodzielnie panuje Anglja i jej najpotężniejsza flota. Mając otwartą granicę zachodnią i wiecznie wiszący miecz Damoklesa, w postaci rewanzu francuskiego, Niemcy zabezpieczyły swą granicę wschodnią i południową systemem układów politycznych z Austriją i Rosją. Trójprzymierze było najsilniejszą obroną na Południu, konwencja rosyjska na Wschodzie.

Z Anglją stosunki były w zeszłym roku bardzo naprężone, a zbliżenie anglo-francuskie miało wszelkie znamiona ostrzeżenia, pod adresem Niemiec. W takiej chwili zależało Niemcom więcej, niż kiedykolwiek, na utrzymaniu trójprzymierza i dwuprzymierza. Widzieliśmy w roku zeszłym, jakie zabiegi czyniły wówczas Niemcy dla podtrzymania swej tradycyjnej polityki; Austrija i Włochy były stałymi satelitami Niemiec, a węzeł przyjaźni z Rosją wzmocniony został w Björkö. Silne militarystem, wzmocnione systemem przymierzy sąsiedzkich, Niemcy przybrały wyzywającą postawę w świecie, a przewagę swą po wojnie rosyjsko-japońskiej dały użuć Francji narzuceniem sprawy marokańskiej.

Od tego czasu rok upłynął. Sprawa marokańska załatwioną została na konferencji w Algeciras jeżeli nie przeciw Niemcom, to z pewnością bez ich zysku. Ale jakkolwiek był rezultat tej konferencji, jedno jest pewne, że przyczyniła się znakomicie do wyjaśnienia stosunku Niemiec do Europy. Na konferencji w Algeciras Niemcy przekonaly się, że przyjaciel w Europie nie posiadają.

Opuścili je dwa państwa sprzymierzone, opuścił reprezentant Rosji, hr. Cassini, który otwarcie bronił interesów Francji, opuścili Włochy, których reprezentant, markiz Visconti Venosta, również stanął w obronie Francji. Przed całym światem stwierdzono, że Niemcy są w odosobnieniu. Pozostała im ostatnia wierna sojuszniczka: Austrija, lecz i ta nie na długo, gdyż przemiana parlamentów austriackiego i węgierskiego w sejmy ludowe, oparte na powszechnem prawie głosowania, zmusi ją do porzucenia polityki niemieckiej. Niemcy przestaną rządzić w Austrii, dziś już to ezuja i rozumieją, i dla tego tak bronią się przed majoryzacją słowian, która jest koniecznością, niedającą się usunąć. Niemcy odosobnione, zmuszone będą do zrzeczenia się ambitnych planów przewodzenia w Europie, utracą hegemonię, którą faktycznie przy pomocy trójprzymierza i w związku z Ro-

sja wykonywały przez ostatnie ćwierć wieku.

Ten fakt odosobnienia Niemiec jest epokowym zdarzeniem w historii XX wieku. Stwierdzony został urzędowo w niesłychanej formie dyplomatycznej, w depeszy cesarza Wilhelma II do kanclerza austriackiego hr. Goluchowskiego. Do tych słów cesarskich prasa angielska dodała jeszcze komentarze, wykazujące, że Niemcy dawno już były uprzedzone przez dyplomację włoską, że wskutek zbliżenia Włoch do Francji, nie mogą Niemcy liczyć na pomoc Włoch.

Mimo to Niemcy się gniewają. Cesarz Wilhelm, tak skory zawsze do mówienia, depeszowania i wogóle do mieszania się w cudze sprawy, nie znalazł ani słówka kondolencji dla Włoch po strasznym zniszczeniu miast, pod Wezuwuszem położonych, a komitet niemiecki pro Calabria w Berlinie, zamienił się wprawdzie w komitet pomocy pro Vesuvio, lecz nie znalazł chętniej pomocy u cesarza Wilhelma.

Zemścili się Niemcy i na drugiej stronie, której pomocy nie uzyskały na konferencji marokańskiej: nie wzięły udziału w pożyczce 2 i pół miliardowej rosyjskiej i demonstracyjnie od niej się usunęły. Koła dyplomatyczne w Berlinie pracują obecnie nad poprawieniem złego wrażenia, jakie depesza cesarza Wilhelma wywołała w świecie politycznym. Żałują, że się pośpieszono zbyt z ogłoszeniem urbi et orbi niezbyt przyjemnego odosobnienia i starają się wmówić, że jest to jedynie chwilowa reakcja po nieudanych usiłowaniach prowadzenia Europy na pasku niemieckim. Żle być na świecie samemu. Nawet Anglja, izolowana morzem od Europy i całego świata, posiadająca najpotężniejszą flotę na świecie i największy handel światowy, nie mogła tego wytrzymać w swem splendid isolation i zawarła przymierze z Japonją i trójprzymierze z Francją i Włochami. Tem mniej Niemcy, mające trzy granice otwarte a czwartą morską zawsze zagrożoną, mogą puścić się na politykę wolnej ręki. Niemcy dziś bronią się przed izolacją, przed odosobnieniem, w które je wprowadziła polityka cesarza Wilhelma II.

A w Berlinie mimo choroby kanclerza ks. Bülowa pracują gorączkowo nad sklejeniem rozlatującego się trójprzymierza. Zdaje się napróżno.

Odczyty o alkoholizmie.

Dnia 29 i 30-go kwietnia przybyły z Krakowa dr. A. Wróblewski wygłosił w tutejszem Tow. Higjenicznem szereg odczytów o alkoholizmie. Uznając ten ostatni za główną przyczynę zwyrodnienia ludzkości—przyczynę na tle której rozwijają się wszelkie inne, jak usposobienie do gruźlicy, rozpusta i wreszcie syfilis—prelegent wypowiada walkę temu, co nazywa największym wrogiem człowieka. Walczy z nim pismem jako redaktor „Przyszłości” (Kraków), walczy też i żywym słowem.

Poświęciwszy się swej idei niemal wyłącznie, traktuje ją bardzo szeroko i społecznie, z całym zapalem gromi, przekonująco i zniewala słuchaczy, przemawia-

jąc do nich prosto, a szczerze. Popularny swój wykład umie zrobić żywym i zajmującym, a rozśmieszając i wzruszając naprzemian, utrzymać uwagę w naprężeniu.

Uważając alkohol w każdej formie (wódka, koniak, likier, wino, piwo) i ilości za bezwzględną truciznę, potępia nietylko wszelkie nadużycia w tym kierunku, ale i codzienne, choćby nawet umiarkowane użycie. Dla przekonania słuchaczy na doskonałych modelach z gipsu (pochodzących ze Szwecji) pokazuje smutne skutki, jakie alkohol wywiera na stan naszych organów, jak żołądka, wątroby, nerek i serca, które pod jego wpływem ulegają zmianom (otłuszczeniu) i niezdadne się stają do roli, jaką im natura w naszym organizmie przeznacza.

Bardzo wymownem było również bezpośrednio zestawienie (we flaszeczkach) pożywnych składników, zawartych w równej ilości na wagę piwa, chleba i mleka w stosunku do ceny tych artykułów spożywczych. Piwo bowiem chociaż dwa razy droższe od tamtych—zawiera tylko nieznaczne ilości białka i węglowodanów, a nie tłuszczu.

Wszelki alkohol działa także na mózg, odurza, upaja i unieswiadamia człowieka—i tym sposobem staje się nieraz przyczyną różnych nadużyć, niemoralności i zbrodni... Odbiera nam świadomość w tej chwili właśnie, gdy stajemy do walki z innym jeszcze wrogiem i potrzebujemy bardzo jasnej i trzeźwej myśli, żeby go pokonać! Wszelka więc walka wypowiedziana alkoholizmowi jest czynem społecznym... Nie dość na tym, wartość spirytusu spożywanego—to to a część całego kapitału, do zapasów z którym staje robotnik. Niechże więc na początek tę część właśnie zwalczy, a rozpocznie swoje wyzwolenie.

Przy pomocy tablic graficznych słuchacze widzą umiejętnie zestawione życie i wydatki abstynenta i pijaka, domyślają się doli, jaką ma ich rodzina i nakoniec wzruszają się okropnym obrazem chorego na delirium tremens czyli białą gorączkę, który rzuca się, krzyczy, miewa straszne jakiegoś widzenia i ostatecznie umiera.

W swym zaślepieniu ludzie piją sami i zachęcają do tego małe nawet dzieci. Opiłkane wydaje to skutki—przytępienie zdolności umysłowych, nerwowości i zwyrodnienie.

Jakże smutny jest spadek fizyczny i moralny, który rodzice alkoholicy zostawiają i przekazują swoim dzieciom! Różne choroby, kalectwa, idjotyzm i obłąkanie są ich udziałem. Tak cierpią one za winy nie swoje, za winy swoich ojców...

I wszelka praca umysłowa pod wpływem alkoholu znacznie gorsze wydaje rezultaty; przekonują nas o tym liczne doświadczenia w tym kierunku robione.

Częste używanie trunków usposabia do rozwinięcia się różnych chorób, np. zapalenia płuc. Statystyka wykazuje daleko większą śmiertelność między pijakami.

To wszystko mając na pamięci, rozpoczęto na świecie zażartą walkę z alkoholizmem. Wszędzie powstają stowarzyszenia starszych i stowarzyszenia młodzieży—przysięgających sobie zupełną wstrzeźliwość. Przewodzą w tym ruchu Ameryka, Australja, Szwajcarja, Szwecja, Norwegja i Finlandja. W Ameryce całe

szeregi wybitnych kobiet poświęcają tej idei swe życie. Urządzają one pochody krzyżowe antialkoholiczne i śpiewami zmuszają do zamykania wszelkich szynków i bawarji... Przykładem jednak dla nas powinna być Finlandja, będąca w tak analogicznym do nas położeniu. Finlandczycy bowiem zrozumieli całą doniosłość tej reformy w obecnej walce, którą dzięki temu skutecznie prowadzą. Wprowadzili oni wykłady osobne o alkoholizmie do swoich szkół—i nad podniesieniem tych ostatnich specjalnie pracują. Nie dość na tem, niektóre gminy uchwały u siebie zupełny zakaz sprzedawania i wyrabiania trunków, czyli tak zwaną lokalopcję—dążą także do wprowadzenia tej uchwały w całym kraju (prohibicja). Miało to np. chwilowe miejsce w czasie strajku powszechnego—dzięki czemu obyło się tam bez zajęć ulicznych, nigdzie nie było widać pijanych, jak to się u nas praktykuje.

Przedstawiwszy tak wymowny obraz zniszczenia, jakie wywołuje alkoholizm i uzasadniwszy tym sposobem swoje tak bezwzględne względem niego stanowisko—prelegent zaklinał słuchaczy do porzucenia tego zgubnego nałogu w imię tego wszystkiego, co jest im drogie. A więc w imię religji, ojczyzny naszej i tych wszystkich ideałów, o które walczymy!...

Zachęcał także obecnych do zapisywania się do związków wstrzeźliwości, które jako osobna sekcja Tow. Higjenicznego istnieć mogą.

Obydwa odczyty dla dorosłych przyniosły dość znaczną liczbę podpisów, które oby były szczęśliwym zapoczątkowaniem u nas tej doniosłej sprawy. Prowadzenie i rozwój jej dalszy będzie już obowiązkiem Tow. Higjenicznego.

Szkoda tylko, że tak na jednym, jak i na drugim odczycie robotnicy (dla których one były właśnie przeznaczone) nie stawili się tak licznie, jak by to być powinno. Czyżby Tow. Higjeniczne za mało agitowało?

Dodać jeszcze należy, że prócz odczytów wieczornych dla dorosłych niestrudzony prelegent miał jeszcze rano pogadankę dla dzieci o tym samym przedmiocie, jak również późnym już wieczorem wykład dla wychowawców.

Tych ostatnich zapoznać chciał ze sposobem wykładu, praktykowanym w Finlandji i wogóle za granicą—a polegającym na tym, żeby dziecięce umysły nie wtłaczać w gotowe już formy, ale je tylko umiejętnie kierować i poddawaniem na drogę odkryć naprowadzać.

Wychodząc z założenia, że, aby skutecznie walczyć z alkoholizmem, należy już od najmłodszych lat wpływać pod tym względem na dzieci. Proponował zakładanie kółek abstynenckich dla młodzieży obok istniejących dla starszych, wprowadzenie wykładów o alkoholizmie jako osobnego przedmiotu w szkołach i wogóle reformowanie tych ostatnich w kierunku więcej etycznym. Według prelegenta należałoby także przerobić podręczniki, wyrzucić z nich wszelki obojętny materiał, tak aby każde zdanie miało swój cel i oddziaływać mogło moralnie na wyrobienie charakteru. Pod tym względem przykład nauczycieli i wychowawców najwięcej zrobić może. Ci ostatni sami powinni być abstynentami i ludźmi pod względem moralnym bez skazy. Nic bowiem tak nie psuje dzieci, jak rozcza-

wanie do ulubionych nauczycieli i starszych wogóle.

Po pogadance prelegent zaproponował dyskusję zebranym, o ile postawione przez niego żądania dadzą się przeprowadzić w Lublinie?

Spotkawszy się zaś z zarzutem jednostronności, starał się wytłómaczyć, że, żeby tak doniosła reformę, jak wprowadzenie abstynencji przeprowadzić — należy gorliwość przesadzić nawet z początku.

Ze względu jednak na spóźnioną porę oraz nieobecność przelożonych i w ogóle osób mogących mieć wpływ na szkoły (zebrały się prawie same prywatne nauczycielki) — nie mogło przyjść do żadnych uchwał konkretnych.

Postanowiono jednak poruszać tę sprawę w miejscowej prasie, agitować prywatnie i w mającej powstać osobnej sekcji przy Lub. Tow. Higienicznym — sekcji antialkoholicznej. Wreszcie dziękowano prelegentowi za poruszenie u nas tak doniosłej sprawy, jaką jest walka z alkoholizmem.

St.

Z ZA KORDONU.

Z Krakowa.

(Korespondencja własna „Kurjera“).

Dzień 1 maja, zapowiedziany przez gazety socjalistyczne, jako uroczyste święto robotnicze, nie bardzo dopisał pogodą.

Rano padał deszcz i nad grodem Jagiellonów unosiły się szare, ponure obłoki; przed południem wyjaśniło się nieco i zabłysło słońce.

O godz. 10-ej odbyło się zebranie w cyrku przy ul. Starowiślniej, na które ze wszystkich stron ciągnęli robotnicy; u wejścia na zgromadzenie sprzedawano odznaki socjalistyczne, a więc czerwone kokardki z napisem: „1 maja 1906 roku“. Z mów wypowiedzianych na zgromadzeniu, głównie na uwagę zasługuje mowa posła Daszyńskiego, który wyraził ubolewanie z powodu ustąpienia prezesa ministrów p. Gautscha, nawoływał do dalszej walki o prawa wyborcze i ostro krytykował Kolo Polskie w Wiedniu, mówiąc, że składa się ono z grupy politycznych wsteczników, na co zebrani odpowiedzieli okrzykiem: „Z kosami na nich! Hańba i śmierć!“ Na zgromadzeniu zostały przyjęte rezolucje o prawie wyborczem, o solidarności robotników i 8-o godzinnym dniu pracy, przyczem p. Daszyński nadmienił, że robotnicy galicyjscy, gdy nie będą zrozumiane ich żądania — chwycą się środków, jakich używają robotnicy w Warszawie, Sosnowcu i Łodzi.

Następnie odbył się pochód demonstracyjny przez ul. św. Gertrudy, plac Dominikański, ul. Grodzką na Rynek, gdzie przed pomnikiem Mickiewicza przemawiał p. Daszyński.

Wskutek zarządzeń policji czerwonych sztandarów nie było, oprócz jednego, na którym było napisane: „Walczyć o prawo wyborcze!“

Wogóle charakter demonstracji był całkiem spokojny.

Er-er.

Z LUBLINA I GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Głosy Publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Wobec zamieszczonej w № 94 „Kurjera“ korespondencji z Hrubieszowa proszę o zamieszczenie, w imię prawdy, tych kilku słów wyjaśnienia. Podzielając w zupełności wyrazy uznania zamieszczone pod adresem p. Stefana Wydźgi, sprostować jednak muszę, iż zebranie grona oficjalistów rolnych zwołane było przez p. Wydźgę przypadkowo, korzystając z wyborów. O zebraniu tem szersze koło obywateli zupełnie powiadomione nie zostało i tem jedynie, a nie niechęcią dla szlachetnej i ze wszech miar sympatycznej inicjatywy pana Wydźgi, objaśniać należy niestawienie się większej liczby obywateli, dla których, śmiało twierdzić to mogę, sprawa organizacji rolników oficjalistów, w celu polepszenia ich bytu, jest równie drogą.

Włodzimierz Podhorodeński.

Hrebeńne.

Z Teatru. Przedstawienie na rzecz niezamożnych uczennic szkół prywatnych.

Grają amatorzy, znani już ze swych kilkakrotnych występów i grają jak zwykle dobrze, choć niektórzy z nich nie tworzą należyte typów i w ruchach i sposobie wykonania swych ról przypominają swe poprzednie interprodukcje.

Na szczególniejszą uwagę zasługiwała gra dr. S. w dwóch rolach, zupełnie odmiennych i doskonale wykonanych. Poza tem gra pani G. w roli Konstancji zasługuje również na wyróżnienie swem swobodnem, nieprzesadzonym a naturalnem wykonaniem. I chociaż głos pani G. niezupełnie nadaje się do produkcji teatralnych, to jednakże amatorka umiała go modulować i rolę swą odegrała zupełnie dobrze.

Bolesław Fijałkowski.

Kradzież. W nocy z piątku na sobotę skradziono w domu № 421 na ulicy Ruskiej konia wartości 80 rubli.

Kradzież. Włościanin gminy Jastków, wsi Snopków Stanisław Stankiewicz powiadomił policję, że dnia 3 maja przyłapał na kradzieży żołnierza 69 Riaszańskiego pułku w chwili, kiedy tenże chciał mu wyciągnąć z kieszeni woreczek z pieniędzmi.

Krwawe zajście. W restauracji p. Wolskiej na Kalinowszczyźnie wynikła sprzeczka, w toku której p. Stanisław Świtalski otrzymał uderzenie nożem w obie ręce i pod lewą łopatkę od Szczepana Andrusiaka, rzeźnika, zamieszkałego przy ulicy Dolnej Panny Marji. Poszkodowany podał skargę do sędziego śledczego.

TELEGRAMY „KURJERA“.

Wybory posłów.

Kielce. Na posłów wybrano Teofila Waligórskiego, Mateusza Manterysa i Wiktora Jarońskiego.

Piotrków. Wybrani na posłów: Zbigniew Paderewski, ks. Marjan Fulman, Bronisław Grabiański, Hieronim Kondratowicz i Tadeusz Walicki.

Siedlce. Do Dumy wybrani: ks. Sewe-

ryn Czetwertyński, włościanin Błyskocz i Bohdan Zalewski.

Echa bomby w Paryżu.

Paryż. W lasku Vincennes znaleziono trupa nieznanego samobójcy. Przypuszczają, że jest to towarzysz dwóch wczoraj zaaresztowanych anarchistów.

Zmiany w ministerjum.

Petersburg. Gubernator saratowski Stolypin został wezwany do Petersburga. Wezwanie to jest związane z mianowaniem go ministrem spraw wewnętrznych.

Petersburg. Jako następcę Wittego wymienią Goremykina. Projektowany nowy gabinet składać mają: ministerjum spraw wewnętrznych — Stolypin, min. oświaty — Kaufman, min. finansów Kokowcew, min. sprawiedliwości Szezegłowitow, min. komunikacji — ks. Golicyn. Oprócz tego posiadają szanse na stanowisko ministra spraw wewnętrznych: Gerard i Stürmer.

Wykrycie fabryki bomb.

Warszawa. We wsi Czyste pod Warszawą wykryto fabrykę bomb; znaleziono pół puda dynamitu, kwas siarczynowy i kapsle. Zatrzymano 13 osób.

Zamach na Proskurjakowa.

Warszawa. Obok zarządu kolei Nadwiślańskich nastąpił wybuch bomby; dwie osoby zabite, ciężko raniono naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej Proskurjakowa. Między zabitymi jest naczelnik kancelarii ruchu, Butner.

Duchowienstwo a „Straż“.

Poznań. Biskup sufragan Likowski ogłosił list pasterski do podwładnego duchowienstwa, nakazujący duchownym natychmiast wystąpić ze „Straży“.

Antoni Kalina.

Lwów. Antoni Kalina, profesor uniwersytetu Lwowskiego, znany lingwista, zmarł dziś nagle w 60 roku życia.

Uwalnianie więźniów.

Petersburg. Agencja dowiaduje się, że w tych dniach będą uwolnieni wszyscy trzymani w moskiewskich więzieniach studenci, oprócz biorących udział w powstaniu zbrojnym.

Narady posłów włościan.

Petersburg. Członkowie Dumy Państwowej włościanie postanowili zapraszać na narady przedwstępne członków Dumy — robotników.

Pogłoska.

Petersburg. Pogłoski o mianowaniu ministrami Izwolskiego i Szwanebacha potwierdzają się. Pisma twierdzą, że Kokowcew zrzekł się teki ministerjalnej.

Wyroki izby sądowej.

Moskwa. Izba sądowa skazała redaktora pisma satyrycznego „Żało“ Własowa na karę więzienia za zuchwałe uchybienie Władzy Najwyższej i studenta Golicyna, podburzającego do buntu w czasie wypadków grudniowych, na 9 miesięcy więzienia.

Uniewinnili zaś Szyrdatowa i studenta Atarjanca, oskarżonych o założenie związku mającego utrzymywać tajną drukarnię dla celów rewolucyjnych.

Strajk górników słabnie.

Lens. Z powodu uchwały Towarzystwa Górniczego, aby uwolnić robotników, którzy nie staną do pracy, liczba przystępujących do pracy znacznie się powiększyła.

Pracuje 38515 robotników, a strajkuje 15711.

Losy Hapona.

Petersburg. Agentom departamentu policji udało się przy współudziale łapaczy berlińskich wpaść na ślady Hapona; przypuszczają samobójstwo lub wypadek.

Nowe nominacje.

Petersburg. Spodziewają się tutaj, że w tych dniach Witte będzie mianowany prezesem honorowym Rady państwa, a Durnowo i Lambsdorff jej członkami. Ich stanowiska zajmą: Goremykin i Stołypin, gubernator saratowski.

Zatarg Anglo-Turecki.

Kair. Wojsko tureckie zajęło Rafah na półwyspie Synajskim. Postawa Turków na półwyspie jest coraz groźniejsza.

Londyn. Poseł angielski w Konstantynopolu wręczył Porcie notę, żądającą, aby w ciągu dni 10 wojsko tureckie opuściło półwysep Synajski i aby terytorjum sporne odgraniczono. Nota angielska ma charakter ultimatum. Posłowie rosyjski i francuski w Konstantynopolu popierają przedstawienia Anglii.

Petersburg. Posiedzenie dzienne ogólnopañstwowego zjazdu partji kadetów było poświęcone rozpatrzeniu projektu Milukowa, który wysuwa na pierwszy plan urzędywistnienie zabezpieczenia nietykalności osobistej, równouprawnienia wolności obywatelskiej, powszechnego, bezpośredniego, równego prawa głosowania, reformy agrarnej i uwzględnienia słusznych żądań narodowych. Na zjeździe było obecnych przeszło 200 delegatów, 150 członków Dumy, wielu włościan i niektórzy członkowie Rady Państwa.

Z ostatniej chwili.

Wezoraj około godz. 3-ej popoł. na dr. Biernackiego, przechodzącego ulicą Krakowskie-Przedmieście, napadł jakiś człowiek i zadał mu kilka uderzeń.

Potrzebna zdolna staniczarka, pracownia sukien ulica Bernardyńska dom W-go Plage.

Wyżel szczenię do sprzedania. Olejna № 7. m. 3.

FABRYKA WYROBÓW POWROZNICZYCH J. BOGUSŁAWSKIEGO

w Lublinie, ul. Zamojska.

Poleca gotowe wszelkiego rodzaju wyroby powroźnicze dla gospodarstwa wiejskiego, użytku domowego, fabryk i t. p. zakładów, oraz przyjmuje obstalunki tak z Królestwa jak i z Cesarstwa na roboty w zakresie powyższego fachu wchodzące. Robota spieszna. Ceny najprzystępniejsze.



**J. PAJCZER
i SYN**
w Lublinie.



SPECJALNA FABRYKA

Pieców Cyrkulacyjnych i waniń miedzianych wszelkiego rozmiaru. Aparatów dystylacyjnych i sterylizacyjnych. Maszyn do wód mineralnych i napojów gazowych, oraz robót kotlarskich i wodociągów. Kuchen przewozowych dla wojsk, własnej konstrukcji.



FABRYKA
W A G

P. KSIEŻYCKIEGO

p. f. „IDEAL“

Lublin, ulica Ś-to Duska.

Posiada na składzie wagi różnej konstrukcji jako to: decymalne i stołowe. Wykonuje obstalunki na wagi wozowe. Przyjmuje reperacje.

Wincenty Szczepański

MAJSTER MURARSKI (cechowy)

Lublin, ul. Namiestnikowska № 25.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie murarstwa wchodzące tak w miejscu jak i na okolicę. Specjalność: Budowa domów, pałaców, kościołów i t. p., oraz odnawianie od najwspanialszych do najskromniejszych budynków. Roboty wykonuje punktualnie według wymagań najnowszej techniki — po cenach możliwie przystępnych.

Kaucjonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE W. KARCZEWSKIEJ

w Lublinie, Krak.-Przed. № 36 nad księgarnią W-go Raczkowskiego.

Poleca: Nauczycieli, Nauczycielki z wyższym i średnim wykształceniem, Ochroniarki, Freblówki, Francuski, Niemki, Bony-Polki. Osoby do Towarzystwa, Kasjerki, Buchalterki, Sklepowe, Oficjalistki, i t. p. Oraz Studentów i Uczniów na kondyeye.

Lublin, Krakowskie-Przedmieście № 82 domu własny.

Adres dla telegram „Timme“ Lublin.

PAROWA FABRYKA

RZEZBIARSKO-KAMIENIARSKA

JAROSŁAWA NOWAK

pod firmą „A. TIMME“.

Wyrabia wszelkiego rodzaju polerowane POMNIKI z marmuru, granitu, labradoru, sjenitu, piaskowca i t. p. Roboty KOŚCIELNE i DEKORACYJNE. Rżnięte PŁYTY różnych grubości ze wszelkich gatunków materiału. Urządzenie PAROWE; maszyny do polerowania, tartaki, tokarnie.

Firma zaszczycona wykonaniem MEKI PAŃSKIEJ przy JASNO-GÓRSKIEJ ŚWIĄTYNI w Częstochowie.

